

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) James Pallotta wyraził się jasno pod adresem dyrektorów kilka miesięcy temu: Roma musi obniżyć poziom wynagrodzeń. Powiedziane, zrobione, w kilku ruchach. Spośród trenera i graczy Giallorossi już oszczędzili 11 mln euro netto, nieco ponad 20 mln brutto i wszystko to bez dotykania - przynajmniej na razie - pierwszego składu.

Cięcia wynoszą ponad 20 procent ogólnych zarobków, gdyż w poprzednim sezonie Roma miała wynagrodzenia na poziomie około 92 mln euro i teraz uwolniła się od dosyć obciążających zarobków. W szczegółach, w kwotach netto: 3 mln Szczęsnego, 3 mln Vermaelena, 1,2 mln Tottiego, 3,5 mln De Rossiego (przeszedł z 6,5 do 3 mln) i trenera (Spalletti zarabiał 3 mln, Di Francesco będzie pobierał 1,5 mln plus bonusy), wobec podwyżki dla Strootmana o 1,2 mln (z 2,8 do 4 mln). Wszystko to daje 11 mln, co oznacza, że Monchi praktycznie osiągnął cel, który powierzył mu Pallotta.

Teraz jest nowa misja, bardziej uciążliwa niż poprzednia: uwolnienie Romy od wynagrodzeń Doumbii, Castana i Iturbe, trójki, która nie znajduje się już w planach klubu i wspólnie zarabia ponad 7 mln euro. Iworyjczyk, mimo dobrego sezonu, nie zostanie wykupiony przez Basel i Monchi ocenia różne opcje, wśród nich Fenerbahce, najbardziej konkretną. Turcy chcieliby go wypożyczyć, ale nie są gotowi płacić całego bogatego wynagrodzenia. Wszystko zamknięte? Nie, gdyż Doumbia już w poprzednich miesiącach odrzucił transfer w tym kierunku i również tym razem nie jest przekonany. Dla Iturbe, który wraca z wypożyczenia z Torino, nie ma na pewno wielu ofert. W roku, w którym zostanie ojcem, ma małe chęci transferu do egzotycznych miejsc i nie pomagają mu zarobki ponad 2 mln euro. Powrót do Verony jest na razie tylko sugestią, z kolei Castana do Corinthians jest szansą: "Nie łatwa sprawa, ale byłoby miło", przyznał prezydent Carille. Również on zarabia ponad 2 mln i ma umowę do 2019 roku. Roma postara się ułatwić transfer, ale nie ma zamiaru uwalniania go gratis. Prawdą jest, że cięcie wynagrodzeń jest ważne, ale ważne jest też spieniężenie ewentualnych sprzedaży.

Monchi wie to dobrze, dlatego nie chce sprzedać Salaha za mniej niż 40 mln euro. Gdyby odszedł również Egipcjanin, wynagrodzenia jeszcze by spadły, gdyż zarabia ponad 3 mln euro, z kolei gdyby odszedł Ruediger, zysk byłby mniejszy, gdyż Niemiec nie dochodzi do 2 mln euro. Gdyby z kolei miał zostać, na początku przyszłego sezonu rozpoczęłyby się negocjacje odnowienia kontraktu, gdyż zarabia najmniej spośród środkowych obrońców. Nie jest to jednak poziom Emersona, który zatrzymał się na 700 tysiącach euro. Nowy kontrakt podwoi jego zarobki, ale dla budżetu wynagrodzeń nie będzie to problemem.

Autor: abruzzo